


Karolina Dębska 
Uniwersytet Warszawski
k.debska@uw.edu.pl

Recepcja tłumaczeń literatury francuskiej w Polsce po II wojnie światowej (1945-1970) Rozpoznania wstępne, pytania badawcze, hipotezy¹

1. Wstęp

W syntetycznym ujęciu Lievena D'hulsta [2010: 398-405] i Anthony'ego Pyma [1998: 5-6] historyk przekładu powinien odpowiedzieć na pytania: kto tłumaczył co, gdzie, jak, kiedy i dla kogo. Aby opracować historię przekładu, oprócz danych bibliometrycznych, dotyczących tytułów, autorów i gatunków, a także osób zaangażowanych w ich opracowanie, przełożenie i wydanie, potrzebna jest więc także analiza recepcji, która pozwoliłaby na określenie: **(1) dla kogo przekładano i wydawano**, co z kolei mogłoby pomóc zbadać **(2) motywacje tłumaczy, wydawców i innych decydentów** oraz **(3) rolę, jaką pełniły te tłumaczenia w kontekście społeczno-politycznym** (czyli jakie postawy miały kształtować lub kształtowały, a także jakie potrzeby miały zaspokajać). W obecnym artykule skupiam się na tych trzech kwestiach szczegółowych, żeby ustalić,

¹ Obecny artykuł jest owocem projektu Stulecie Przekładu, prowadzonego w UJ pod kierunkiem prof. Magdy Heydel.

do jakiego stopnia odpowiedzi da się znaleźć w recenzjach prasowych przekładów.

Ze względu na ogólną, historyczno-socjologiczną perspektywę artykułu, z różnych podejść do badania recepcji przekładu odrzucam perspektywę jednostkową, skupioną na rzeczywistym, pojedynczym czytelniku i jego odbiorze (ciekawą, jednak w dużej mierze niedostępną badaczom historii przekładu, bo albo w ogóle niezapisaną, albo rozproszoną), a wybieram perspektywę społeczną, ponadindywidualną, skupioną na badaniach jakościowych [Brems, Ramos Pinto 2013]. W ramach tej ponadindywidualnej perspektywy w obecnej pracy zajmuję się krytyką przekładu, zostawiając badania m.in. cenzury, wpływów literackich czy intertekstualności na przyszłość.

2. Krytyka przekładu

Sama krytyka przekładu nie jest zjawiskiem jednoznacznie zdefiniowanym. Odnosi się zarówno do badań tekstowych w kontekście akademickim, jak i do recenzji zawartych w czasopismach przeznaczonych dla nieprofesjonalnych czytelników [Rajewska 2021: 9 i nn.; Kraskowska 2018: 54-55]. Ponieważ te drugie docierają do znacznie szerszego grona odbiorców i mają większe szanse kształtowania i/lub odzwierciedlenia społecznego odbioru przekładów, w obecnej pracy, wpisującej się w nurt badań historycznoprzekładowych, skupiam się właśnie na nich.

Za Edwardem Balcerzanem [2011: 173] zakładam, że celem krytyki przekładu jest opiniowanie nowości wydawniczych i rewizja dziedzictwa pisarskiego, a także uświadomienie czytelnikom, że mają do czynienia z tekstem niesamodzielnym; a za Wojciechem Solińskim [1987: 75-80] dodatkowo, że zadaniem krytyki przekładu jest krytyczna ocena doboru wydawanych książek; ocena, czy tekst pasuje do poetyki kultury docelowej i czy dobrze reprezentuje kulturę źródłową; oraz czy tłumacz poprawnie zastosował rozwiązania translatorskie i czy są one zgodne z jego ogólnym podejściem do przekładu; w końcu – zaoferowanie czytelnikowi instrukcji odbioru. Jednak za nowszymi opracowaniami [np. Pindel 2009; Rozwadowska 2021; Szwebs 2016; Wardle 2019] zakładam również bardziej praktycznie, że zadaniem recenzji jest pokierowanie czytelnikiem przy wyborze książki, w szczególności w sytuacji dostępności kilku przekładów. Uznaję też, że wyrażone przez recenzenta opinie mogą do pewnego

stopnia odzwierciedlać społeczny odbiór dzieła w danej epoce, chociaż, oczywiście, do tego ostatniego założenia należy podejść ostrożnie.

Badacze prasowych recenzji przekładów [np. Pindel 2009; Rozwadowska 2021; Szwebs 2016; Wardle 2019] są właściwie zgodni, że jest to obszar niedostatecznie zagospodarowany przez profesjonalnych krytyków przekładu. W XXI wieku największą rolę odgrywają w nim sami czytelnicy, piszący recenzje książek w internecie, często na platformach zakupowych. Badacze ci zwracają uwagę, że w takich recenzjach tłumaczeniowy charakter omawianych książek jest zazwyczaj pomijany milczeniem, teksty krytyczne mają charakter impresyjny, brak w nich sprecyzowanych kryteriów oceny przekładu, a ich autorzy sugerują się przy ocenie kwestiami pozatłumaczeniowymi. W przykładach podanych przez cytowanych autorów widać też, że nieprofesjonalni recenzenci mają skłonność do ocen skrajnych: czy to zachwytów, czy potępień.

Obecny artykuł jest próbą opisu recepcji literatury francuskiej przełożonej w Polsce w latach 1945-1970, kiedy sami czytelnicy nie mieli ani środków, ani dostępu do forów internetowych, na których mogliby publikować swoje recenzje. Wszystkie badane przeze mnie krytyki są więc autorstwa osób, które można uznać za profesjonalistów: pisarzy, tłumaczy, krytyków literatury, dziennikarzy prowadzących stałe rubryki literackie w konkretnych czasopiśmie, co pozwala oczekiwać bardziej wyważonych opinii i lepszego warsztatu, a także szerszego spojrzenia – pozwoli ono zrozumieć, jak tłumaczenia oddziaływały na odbiorców, jakie potrzeby miały zaspokajać i jakie postawy kształtować. Mam nadzieję, że uda mi się dzięki temu, jak już wspomniałam, ustalić motywacje tłumaczy i wydawców, a także wnioskować na temat pożytku, jaki mogli z tłumaczeń literatury francuskiej odnieść ówcześni polscy czytelnicy.

3. Materiał badawczy

Do badania wybrałam przekłady stworzone przez Eligię Bąkowską, Krystynę Byczewską, Jadwigę Dackiewicz, Irenę Dewitz, Krystynę Dolatowską, Ludmiłę Duninowską, Annę Gostyńską, Joannę Guze, Julię Hartwig, Zofię Jaremko-Pytowską, Janinę Karczmarewicz-Fedorowską, Marię Korniłowiczównę, Julię Matuszewska, Zofię Milewska, Olgę Nowakowską, Hannę Olędzką, Aleksandrę Olędzką-Frybesową, Halinę Ostrowską-Grabską, Hannę Szumańską-Grossową, Annę Tatariewicz, Irenę Wachlowską, Katarzynę Witwicką, Stefanę Zgórską i Czesławę Żuławska. Na potrzeby

obecnego badania wyszukałam w *Polskiej Bibliografii Literackiej* [Instytut Badań Literackich 1957-1973] adresy recenzji ich tłumaczeń z francuskiego w tym okresie, a z nich dokonałam wyboru takich, które były dostępne online i zawierały coś więcej niż streszczenie książki lub rys biograficzny autora – w sumie przedmiotem głębszej analizy w dalszej części pracy jest 116 z tych recenzji.

Przywoływane poniżej recenzje ukazały się w tytułach bardzo zróżnicowanych, od codziennych gazet ogólnopolskich (*Dziennik Polski*, *Trybuna Ludu*), przez prasę regionalną (*Echo Krakowa*, *Nowiny Rzeszowskie* z tygodniowym dodatkiem społeczno-kulturalnym pt. *Nowiny Tygodnia*, *Słowo Polskie*); od czasopism o profilu katolickim i/lub narodowym (*Znak*, *Dziś i Jutro*, *Przegląd Powszechny*) do magazynów społeczno-kulturalnych, z których niektóre powstały już po wojnie, jak *Kuźnica*, *Życie Literackie* czy *Przekrój*, inne w czasach stalinowskich były zawieszane (*Kamena*), a jeszcze inne powstały dopiero po odwilży (*Odgłosy*, *Nowa Kultura*)².

4. Recenzje prasowe francuskich tłumaczeń

4.1. W jakim języku pisze Aragon?

Pierwsza obserwacja potwierdza to, co o krytyce przekładu pisali już np. Edward Balcerzan [2011: 180] czy Wojciech Soliński [1987: 76] – we wszystkich zbadanych recenzjach książki były traktowane w dużej mierze jakby zostały napisane w oryginale po polsku: bardzo rzadko znajdujemy w nich jakieś informacje o tłumaczeniu oprócz nazwiska tłumacza w adresie bibliograficznym omawianych książek. Nawet o to ostatnie bywało trudno, o czym świadczy sprostowanie Krystyny Dolatowskiej:

W związku z zamieszczoną w numerze 1 (936) *Życia Literackiego* z dnia 4.1.br. recenzją książki Aragona informuję uprzejmie, że wbrew temu, co sugeruje notka bibliograficzna (Louis Aragon: *Wyrok śmierci*. PIW, W-wa 1968, s. 455), Aragon nie napisał tej książki po polsku. Może więc, aby nie

² Informacje o profilach czasopism pochodzą z Encyklopedii PWN (<https://encyklopedia.pwn.pl/>, dostęp 16.12.2025) i katalogu Biblioteki Narodowej (<https://www.bn.org.pl/>, dostęp 16.12.2025), a także z: Kaszuba [2021], Kloc [2014], Lisowska [2001], Matras-Mastalerz [2020: 95-96], Młynarczyk-Tomczyk [2024: 107], Mysiakowska-Muszyńska [2011], Szajkiewicz [1983: 81 i in.], Szumiło [2013], Wojnowski [2000].

wprowadzać w błąd czytelnika, należałoby jednak podać, że jest to przekład, tzn. zamieścić nazwisko tłumacza?³

Poza nazwiskiem tłumacza recenzje te odnosiły się do faktu tłumaczenia niezwykle rzadko, zazwyczaj jednym ogólnym zdaniem kończącym artykuł. W recenzji *Milczących masztów* Jeana Laffitte'a⁴ G.K.⁵ wspomina, że tom został „starannie przetłumaczony przez H[annę] Olędzką”; Wojciech Natanson ocenia, że *Wola i gniew* André Stila⁶ została przełożona przez Zofię Jaremko-Pytowską „na ogół szczęśliwie”; w recenzji *Kochanków z Avignonu* Elzy Triolet⁷ (w przekładzie Julii Hartwig) Bolesław Dudziński twierdzi: „Polski przekład niełatwej prozy oryginału – na właściwym poziomie literackim”; o *Litości Boga* Jeana Cau⁸ Aleksander Jackiewicz tak pisze: „Przełożyła (bardzo dobrze) Krystyna Dolatowska”; a w omówieniu *Młodzieńca z dawnych lat* François Mauriaca⁹ Jan Korprowski ocenia, że „[k]siążkę przełożyła bardzo ładnie na polski Zofia Milewska”.

W niewielu analizowanych recenzjach autorzy poświęcili tłumaczeniu lub tłumaczom odrobinę więcej miejsca. Przykładowo w omówieniu *Źródła* Jacques'a Roumaina¹⁰ (tłum. Hanna Olędzka) Włodzimierz Martin pisze:

Przekład książki trudny, ale tłumaczka pozwoliła czytelnikowi odczuć świeżość, oryginalny koloryt i egzotykę opisywanych zdarzeń, choć nie zawsze daje sobie radę z zupełną obcością wyobrażeń, zwłaszcza umysłowych bohaterów książki. [...] Razi poza tym stylistyczna niezręczność wielu zwrotów. Być może należało nieco śmieiej rezygnować z wierności przekładu na rzecz przekonywującego dla polskich uszu brzmienia, zwłaszcza w dialogach (Przykład jeden z licznych: Mieszkam, **rzec można**, drzwi w drzwi z tobą. **Rzeczywiście**, a w której stronie? [podkr. nasze – W.M.].

³ *Życie Literackie* 1970, nr 3, s. 2.

⁴ *Dziś i Jutro* 1950, nr 22, s. 9.

⁵ Pomimo starań, nie wszystkie imiona i nazwiska recenzentów udało się satysfakcjonująco zidentyfikować.

⁶ *Życie Warszawy* 1950, nr 297, s. 4.

⁷ *Trybuna Ludu* 1950, nr 228, s. 4.

⁸ *Życie Literackie* 1963, nr 40, s. 7.

⁹ *Odgłosy* 1970, nr 40, s. 7.

¹⁰ *Kuźnica* 1950, nr 3, s. 7.

Z kolei w recenzji *Radości* Georges'a Bernanosa¹¹ Zenon Skierski chwali: „Przełożyć *Radość* to skazać się dobrowolnie na mały czyściec literacki. Odwaga Zofii Milewskiej jest godna i podziwu, i uznania. Mamy przekład bardzo dobry, w pełni zasługujący na żywe zainteresowanie czytelników”. Ten sam recenzent w omówieniu *Zakłamania* Bernanosa¹² zauważa:

Na szczególne uznanie zasługuje doskonały, ambitny i odpowiedzialny przekład Zofii Milewskiej, a przekładać Bernanosa, to trud niecodzienny. Dlatego nie warto zastanawiać się publicznie nad kilkoma drobiazgami składniowymi (kilkoma dosłownie), które napotkałem w tekście. Znikną przy następnej korekcie.

W recenzji *Pięknego Pana* Guya de Maupassanta¹³ M. Olszewski pisze: „Przekład Krystyny Dolatowskiej jest poprawny. Tłumacz bowiem oddał w nienaganej polszczyźnie właściwości języka i stylu Maupassanta, między innymi jego rzeczowość i ekspresywność”. W końcu w recenzji *Portretu nieznanego* Nathalie Sarraute¹⁴ (tłum. Zofia Jaremko-Pytowska) Konrad Eberhardt w postscriptum dodaje: „*Portret nieznanego* Nathalie Sarraute ukazał się w znakomitym przekładzie Zofii Jaremko-Pytowskiej, nakładem Czytelnika. Tekst książki ogromnie skomplikowany, wieloznaczny, najeżony trudnościami – w wersji polskiej mieni się wszystkimi barwami oryginału”.

Najgłębiej w temat przekładu i tłumaczy zagłębił się Jan Błoński, który w recenzji pierwszego tomu *Antologii poezji francuskiej* pod redakcją Jerzego Lisowskiego¹⁵ nazwał publikację olśniewającą, chwalił ją za dwujęzyczność i na bazie rozważań na temat natury przekładu poetyckiego postulował nawet trzy wersje – oryginał, tłumaczenie dosłowne i tłumaczenie poetyckie. Recenzent ocenił, że zastosowane przez tłumaczy metody przekładowe są bardzo zróżnicowane, co pokazuje możliwości przekładu poetyckiego. Zachwycał się również poszczególnymi tłumaczami:

Mistrzostwo wybitnych poetów – od Iwaszkiewicza, Jastruna i Zagórskiego do Szyborskiej, Nowaka i Międzyrzeckiego – skłonni jesteśmy, niewdzięcznicy,

¹¹ *Dziś i Jutro* 1953, nr 24, s. 5.

¹² *Dziś i Jutro* 1952, nr 38, s. 5.

¹³ *Przegląd Powszechny* 1953, nr 1, s. 71-73.

¹⁴ *Życie Literackie* 1959, nr 37, s. 3, 7.

¹⁵ *Życie Literackie* 1967, nr 9, s. 1, 7.

uważać za naturalne. Ale precyzja i energia Lisowskiego jako tłumacza poezji, Dackiewiczowej, Romanowiczowej, Waczkowa... ograniczam się do przykładów tylko – nie były przecież zapowiedziane własną twórczością: dowód, jak zagadkowymi szlakami chadza umiejętność tłumaczenia. Umiejętność zawsze odmienna: każdy, by spełnić się jako tłumacz, musi znaleźć własną technikę, „metodę” czy styl nawet.

Znalezione fragmenty pokazują, że: 1) nawet o samo nazwisko tłumacza w recenzji trzeba się było czasami upomnieć; 2) większość wzmianek w tekstach ograniczała się do oceny staranności, „szczęśliwości” i urody przekładu; 3) w dłuższych wzmiankach często podkreśla się trudność tłumaczenia danego tekstu (ze względu na egzotykę i koloryt, nienazwaną wprost słabość oryginału, specyfikę stylu autora); 4) w dwóch tylko przypadkach recenzenci powołują się na jakieś przekonania na temat istoty przekładu: raz, żeby skrytykować zbyt dużą egzotyzację, a drugi – żeby pochwalić techniki tłumaczenia poetyckiego tłumaczy; 5) tłumacze stawali się w recenzjach coraz mniej widoczni: osiem z omówionych wzmianek pochodzi z lat 1945-1953, a kolejne, pojedyncze – z lat 1959, 1963, 1967 i 1969. Pozostałe recenzje w ogóle nie odnosiły się do tego, że dotyczą przekładów, pokazują więc one raczej recepcję literatury francuskiej w Polsce, a nie recepcję przekładów, są jednak mimo to interesujące dla badania potencjalnych motywacji ich twórców i roli, jaką odegrały te książki.

4.2. Dominacja kryterium ideologicznego w latach 1945-1956

Nie może dziwić, że zarówno proza współczesna, jak i klasycy byli w tym okresie oceniani niemal wyłącznie przez pryzmat ich czystości ideologicznej i jest to jedyny okres, w którym, paradoksalnie, kryteria oceny są przez krytyków określane bardzo precyzyjnie, chociaż nie do końca w zgodzie z postulatami teoretyków.

Na przykład w recenzji m.in. *Źródła* Jacques’a Roumaina¹⁶ (tłum. Hanna Ołędzka) Zygmunt Lichniak broni czystości ideologicznej omawianych książek i podkreśla, że są one protestem wobec kapitalistycznego wyzysku i wołaniem o sprawiedliwość społeczną, chociaż Roumain jest krótkowzroczny i powierzchowny, bo nie widzi, że walka ta – poza wymiarem ekonomicznym, egzystencjalnym i indywidualnym – powinna

¹⁶ *Przegląd Powszechny* 1949, t. 228, s. 237-241.

być międzynarodową walką z kapitalizmem. Podobnie Hieronim Michalski¹⁷ uspokaja, że *Źródło* jest słuszne ideologicznie, programowe i opisuje wspólną pracę przeciw wyzyskiwaczom. W recenzji *Komunistów* Louisa Aragona¹⁸ (tłum. m.in. Julia Hartwig) Zbigniew Bieńkowski broni powieści przed krytykami „uproszczenia” i „unieprawdopodobnienia”, nie wprost sugerując, że książka nie jest najlepiej skonstruowana, ale bardzo prawomyślna. Recenzję *Tajemniczego pana Paula, czyli amatorzy czeków* Paula Tillarda¹⁹ (tłum. Zofia Jaremko-Pytowska) Maria Zawadzka tytułuje „Skuteczne lekarstwo na złudzenia” i precyzuje, że te złudzenia polegają na przekonaniu, iż kapitalizm jest dobry, a ZSRR zły. W konkluzji nie zostawia wątpliwości: „I dopiero w zestawieniu z tym trzęsawiskiem moralnym widzimy, jak czysta jest pokojowa droga tych narodów, które konstruktywną pracą dążą do utrwalenia pokoju, sprawiedliwości i istotnego braterstwa ludów”. Ciekawe jest też omówienie m.in. *Ostatniego naboju* Jean-Pierre’a Chabrola (tłum. Hanna Szumańska-Grossowa)²⁰, w którym Konrad Eberhardt chwali powieść za to, że przedstawia pogodną codzienność robotniczego przedmieścia, dojrzewanie „chłopców” do bycia świadomymi robotnikami, z „odgłosami z frontu walki robotniczej na całym świecie” w tle.

Takie defensywne podejście – obrona własnej ideologii i podkreślanie prawomyślności nawet kosztem artystycznej wartości dzieł, a może po prostu naświetlenie ich w sposób, który był zgodny z panującą ideologią, żeby „bronić” literatury francuskiej przed cenzurą – nie było w pierwszych latach PRL-u wyłącznie domeną komunistów, np. recenzje powieści Georges’a Bernanosa są pod tym względem niemal lustrzanym odbiciem recenzji *Komunistów* Louisa Aragona. W recenzji *Radości* Bernanosa²¹ (tłum. Zofia Milewska) Zenon Skierski pisze: „strona kompozycyjna powieści Bernanosa stanowi piętę achillesową twórczości tego niepokojącego pisarza”, ponieważ zagadnienia moralne i metafizyczne są dla niego ważniejsze. Także w recenzji powieści *Zakłamanie* tego samego autora²² (tłum. Zofia Milewska) Jan Dobraczyński przyznaje, że Georges Bernanos

¹⁷ *Życie Warszawy* 1950, nr 85, s. 5.

¹⁸ *Nowa Kultura* 1950, nr 13, s. 5.

¹⁹ *Słowo Polskie* 1951, nr 42, s. 5.

²⁰ *Kamena* 1956, nr 1, s. 14-17.

²¹ *Dziś i Jutro* 1953, nr 24, s. 5.

²² *Dziś i Jutro* 1952, nr 33, s. 4, 10.

nie jest mistrzem konstrukcji literackiej, ale kompensuje to katolicką prąwomyślnością. Również Zenon Skierski²³ rozbrajająco podsumowuje:

Brak jej właściwie zakończenia i rozwiązania sprawy głównego bohatera. Rozdział pierwszy zawiera ogromne ilości komentarza psychologicznego, którego proporcje szczęśliwie zmniejszają się w następnych rozdziałach. *Zakłamanie* nie ma, czego się zwykle oczekuje od powieści, bogatej i różnorodnej akcji, nie ma dobrze przeprowadzonej intrygi (...). A mimo wszystko nie o to chodzi w *Zakłamaniu* (...).

Chodzi w nim, oczywiście, o czystość wymowy ideologicznej, którą w dalszej części recenzji autor wyklada.

Wydawani w latach 50. XX wieku klasycy również mieli wpisywać się w socrealistyczną estetykę, a ich książki oceniane były przede wszystkim przez pryzmat ideologii, np. M. Olszewski²⁴ przyznaje, co prawda, że *Piękny Pan* Guya de Maupassanta (tłum. Krystyna Dolatowska) jest dobrze literacko skonstruowany, ale gani go za brak potępienia przez autora opisanych niesprawiedliwości klasowych oraz za niedostateczne skupienie się na sytuacji dołów społecznych.

Wzmożenie ideologiczne wśród recenzentów zarówno komunistycznych, jak i katolickich bardzo osłabiło po odwilży. Już w 1957 roku w recenzji *Upadku* Alberta Camusa²⁵ Jarosław Iwaszkiewicz mógł nazwać opowiadania André Stila wypracowaniami, powieści Jules'a Romainsa – „przepraszam za wyrażenie” romansami, a cykl *Komunistów* Louisa Aragona ocenić jako bardzo słaby: „*Upadek* Camusa jest okupem za tomy tandety [...]”. W tym samym roku Zygmunt Szymbański²⁶ pisze: „Jeżeli jednak pozwalam sobie mówić tu o nich [Danielu Anselmie i Rogerze Vaillandzie] równocześnie, to głównie dlatego, że obaj są komunistami, a dobre powieści komunistów nie należą ostatnio, niestety, do częstych zjawisk” i chwali nową powieść Rogera Vaillanda właśnie za to, że nie ma w niej ani słowa o walce klasowej. Również w recenzji *Pasażerów z dylżansu* Louisa Aragona²⁷ (tłum. Eligia Bąkowska, Roman Kołoniecki) Zygmunt Greń pozwala sobie na delikatną krytykę literackiego rzemiosła Aragona pomimo komunistycznego rodowodu autora:

²³ *Dziś i Jutro* 1952, nr 38, s. 5.

²⁴ *Przegląd Powszechny* 1953, nr 1, s. 71-73.

²⁵ *Życie Warszawy* 1957, nr 232, s. 4.

²⁶ *Życie Warszawy* 1957, nr 199, s. 5.

²⁷ *Życie Literackie* 1961, nr 3, s. 10.

Aragon znakomicie oddaje atmosferę, w jakiej żyć ludziom przyszło na przełomie stuleci, obawiam się tylko, że tzw. mechanizm i tej atmosfery, i tego życia nie poddał się dostatecznie jego analizie. Balzac powiedział: pieniądz, Aragon mówi: polityka. Ale ten drugi związek nie jest aż tak oczywisty. A może po prostu autor nie potrafił narzucić nowego, politycznego bohatera naszego wieku?

Po odwilży recenzenci nie musieli też ściśle pilnować czystości ideowej autorów dawnych. Włodzimierz Maciąg²⁸ ocenia *Herminię Lacerteux* autorstwa Edmonda i Jules'a de Goncourt (tłum. Krystyna Byczewska) jako nieporadną powieść, jednak podkreśla jej wartość jako ważnego punktu w historii literatury, obrazu początków determinizmu biologicznego, zapowiedzi egzystencjalizmu. Zygmunt Greń²⁹ natomiast w recenzji *Sebastiana Octave'a* Mirbeau (tłum. Krystyna Byczewska), porównując autora z Jorisem-Karlem Huysmansem i nową falą w kinie, pisze, że książka ta zrywa z konwencją i jest nadal aktualna.

W badanych recenzjach po odwilży brak ocen prawomyślności pisarzy katolickich przez katolickie publikacje, a trzy recenzje François Mauriaca po 1956 roku pochodzą z *Odgłosów*, pisma przecież niereligijnego, i także świadczą o mniejszej światopoglądowej wojowniczości ówczesnej prasy głównego nurtu, chociaż wszyscy recenzenci doceniają autora **pomimo** jego katolickości i na podstawie pozaideologicznych kryteriów. W recenzji *Nowego pamiętnika życia wewnętrznego*³⁰ (tłum. Jadwiga Dackiewicz, Zofia Milewska) Jan Koprowski twierdzi więc:

Wiadomo, że Mauriac należy do pisarzy katolickich, ale dodajmy od razu, że nie jest to katolicyzm ciasny, który nie ograniczył i nie zahamował w niczym politycznego zaangażowania pisarza. Mauriac występował przeciwko Mussoliniemu i generałowi Franco, nie zawahał się również poddać [sic!] w wątpliwość postawy Piusa XII w czasie, gdy hitlerowcy dokonywali dzieła zniszczenia.

4.3. Egzystencjalizm i Albert Camus

Egzystencjalizm w czasach stalinowskich był wyklęty, a książki egzystencjalistów opublikowano z dużym opóźnieniem – dużo wcześniej

²⁸ *Życie Literackie* 1961, nr 39, s. 8.

²⁹ *Życie Literackie* 1960, nr 21, s. 10.

³⁰ *Odgłosy* 1967, nr 36, s. 7.

jednak wzmianki o nim pojawiały się w recenzjach, gdzie go potępiano jako przeciwieństwo słusznej optymistycznej postawy. O książce *Wola i gniew* André Stila³¹ Wojciech Natanson pisze na przykład, że jest to sprzeciw wobec rozpaczliwej egzystencjalistowskiej postawy, a Konrad Eberhardt w eseju na temat m.in. *Ostatniego naboju* Jean-Pierre'a Chabrola³² (tłum. Hanna Szumańska-Grossowa) kontrastuje postawę jego bohaterów z egzystencjalistami, którzy uczynili ze zbrodniarza bohatera. Jednak odwilż i Nobel dla Alberta Camusa zmieniły tę optykę i egzystencjalistów zaczęto tłumaczyć, a w recenzjach nie byli już tak całkowicie potępiani. W recenzji *Mandarynów* Simone de Beauvoir³³ (tłum. Ewa Krasnowolska, Aleksandra Olędzka-Frybesowa) Zygmunt Greń przyznaje, że egzystencjaliści wnieśli ferment do tużpowojennej kultury francuskiej, chociaż narzeka, że sfera ideologiczna jest w książce uproszczona i krytykuje przedstawionych w niej lewicowych intelektualistów francuskich, że – inaczej niż „odpowiedzialni i bezinteresowni” intelektualiści w Polsce – po wojnie nie przeprowadzili rewolucji, tylko poddali się de Gaulle'owi. W recenzji *W sile wieku* Simone de Beauvoir³⁴ (tłum. Hanna Szumańska-Grossowa) Jan Koprowski także zarzuca intelektualistom francuskim, że wobec nadchodzącej wojny zachowywali się jak dzieci, dopiero wojna zmusiła ich do zaangażowania się. Niewiele później w recenzji *Duszek* Colette Audry³⁵ (tłum. Irena Dewitz) Anna Tarska oświadcza, że nie lubi Jean-Paula Sartre'a i jego wyznawców, ale *Duszek* jest świetnie napisaną powieścią, **mimo że** autorka to egzystencjalistka.

Widać więc, że zarzuty ideologiczne są nadal na pierwszym miejscu w krytyce egzystencjalistów po odwilży, jednak nie przekreślają one już możliwości debaty, lektury i nawet przyjemności z czytania. Co więcej, po Noblu dla Alberta Camusa w 1957 roku w prasie pojawiło się bardzo wiele omówień, zarysów biograficznych i informacji na jego temat. Od 1957 do 1958 roku wyszły w tłumaczeniu Joanny Guze *Dżuma* (dziewięć wydań do 1970 roku), *Upadek* oraz *Wygnanie i królestwo*. Ton większości recenzji był przychylny, a kryteria oceny najczęściej nieideologiczne; recenzenci

³¹ *Życie Warszawy* 1950, nr 297, s. 4.

³² *Kamena* 1956, nr 1, s. 14-17.

³³ *Dziennik Polski* 1957, nr 260, s. 2-3.

³⁴ *Odgłosy* 1964, nr 28, s. 9.

³⁵ *Echo Krakowa* 1965, nr 13, s. 4.

skupiali się raczej na interpretacji metafory zarazy jako odniesienia do faszyzmu, tak jak np. Jerzy Kądziała³⁶:

Krażyła po Europie zaraza faszyzmu, ślepe siły hitlerowskiej dżumy miały swój okres ekspansji i okres powolnego cofania się. Analiza postaw moralnych ludzi wobec zbiorowego nieszczęścia i zbiorowego zagrożenia, zagadnienie konfliktu szczęścia osobistego z obowiązkiem wobec społeczeństwa, prawa wyboru między ucieczką a walką – ileż podobieństw do problemów okupacyjnych, ileż nowoczesnej prawdy o gorzkich czasach pogardy!

Spośród analizowanych recenzentów jedynie Marian Promiński³⁷ sprzeciwia się „łatwej” interpretacji *Dżumy* jako hitleryzmu, chociaż pisze też o „getcie Oranu”. Rozważa również kryzys filozofii współczesnej, zarówno katolicyzmu, jak i marksizmu; uznaje egzystencjalizm za ostatni sensowny nurt mimo jego błędów, ale przede wszystkim ceni utwór za walory literackie.

O *Upadku* pisze z kolei Jarosław Iwaszkiewicz³⁸, uznając go za rzecz „naprawdę ważną”, „moralną”, odznaczającą się „nieskaziteln[ą] form[ą]”. Z ambiwalencją natomiast wyraża się o tej książce Camusa Salomon Łastik³⁹: „majstersztyk narratorski”, „dźwięczące szlachetnym metalem zdania”, „smutna mądrość”, ale dla szczerych patriotów i komunistów tezy francuskiego pisarza są obrażą; książka ta to, zdaniem Łastika, „kliniczny obraz schorzeń przesyconej wrażeniami i rozczarowanej przeciwnościami losu burżuazji francuskiej”.

4.4. „Czarowna szmira” i „gramatyczne fioritury”

Lata powojenne to czasy fermentu i eksperymentu w literaturze francuskiej. Pierwsze przekłady i recenzje tej bardziej eksperymentalnej literatury francuskiej ukazują się dopiero po odwilży i pozwalają zobaczyć, z jaką recepcją się ona spotkała.

Niewiele wśród recenzentów bezwarunkowego zachwytu. Zygmunt Greń⁴⁰ chwali klasyczną czystość konstrukcji i cały zamysł literacki *Przemiany* Michela Butora (tłum. Irena Dewitz). Butor, poprzez sprzeciw wo-

³⁶ *Nowiny Tygodnia* 1957, nr 35[26], s. 4.

³⁷ *Życie Literackie* 1957, nr 6, s. 4-5.

³⁸ *Życie Warszawy* 1957, nr 232, s. 4.

³⁹ *Słowo Ludu* 1957, nr 160, s. 7.

⁴⁰ *Dziennik Polski* 1960, nr 65, s. 3.

bec tradycji, wpisuje się we francuską tradycję kartezjańską, jego proza jest matematyczna, wyzbyta fałszu psychologicznego; opowiada, co prawda, rzeczy banalne i znane (bo wszystko już było), ale w sposób mistrzowski: „Śledzić natomiast czystość intelektualnej roboty Butora jest przyjemnością samą dla siebie”. Zbigniew Pędziński⁴¹ natomiast chwali u Butora mistrzostwo formy, kunszt kompozycji i oryginalną technikę narracyjną.

W pozostałych recenzjach widać jednak, że autorzy pogardzali formalnymi zabiegami autorów współczesnych i niedostatkami akcji w ich powieściach. W recenzji dorobku Butora⁴² Hanna Malewska opisuje formalne zabiegi autora jako nieudaną próbę odświeżenia formy, mimo że jej zdaniem:

Michel Butor nie zaprezentował się jako wielka indywidualność, ale ma wystarczająco wiele do powiedzenia, by jego doskonale narzędzia prozaika nie pracowały w próżni. Ma wiele do powiedzenia o człowieku tzw. przeciętnym, w jego powiązaniach życiowych, w rutynie życia i w walce o odnowienie autentyczności życia [476].

Mirosław Ochocki⁴³ pisze natomiast o szczątkowości i pretekstowości akcji, „maniakaln[ej] skrupulatno[ci] opisu” i konkluduje: „ta powieść jest diabelnie nudna”. W recenzji *Domu schadzek* Alaina Robbe-Grilleta (tłum. Wiera Bieńkowska)⁴⁴ Anna Tarska pisze o książce z kpiącym pobłażaniem: „Mam nadzieję, że za dwadzieścia lat Alain Robbe-Grillet będzie tym, kim wydaje mi się dzisiaj: zręcznym sztukmistrzem” i dalej, po omówieniu chwytów formalnych autora, które jej się nie spodobały: „mnóstwo w [jego powieści] czarownej szmiry”. *Monecie snów* Marguerite Yourcenar⁴⁵ (tłum. Krystyna Dolatowska) Włodzimierz Maciąg zarzuca natomiast brak akcji i bezliście wykiwiwa styl autorki (a nie tłumaczki!):

Jest to styl oparty na pomysłowości zdobników. Świetne myślowe zawijasy, wtrącone zdania, gramatyczne fioritury, refleksje czynione mimochodem na marginesie – a wszystko z ogromną dbałością o elegancję wysłowienia – czynią z tej książki rodzaj salonowej gry w literaturę, w powieść realistyczną. Bardzo pretensjonalna jest ta elegancja.

⁴¹ *Kamena* 1959, nr 10, s. 7.

⁴² *Znak* 1958, nr 4, s. 475-477.

⁴³ *Odgłosy* 1959, nr 1/2, s. 13.

⁴⁴ *Echo Krakowa* 1967, nr 271, s. 4.

⁴⁵ *Życie Literackie* 1967, nr 5, s. 10.

Warto też zauważyć, że eksperymentalni autorzy byli także celem kpin lub negatywną stroną porównania w recenzjach utworów bardziej tradycyjnych. Konrad Eberhardt⁴⁶ *Opętanie* Raymonda Radigueta nazywa arcydziełem i pochwała książki, w których są charaktery – inaczej niż w literaturze współczesnej, gdzie ich nie ma. Recenzent podkreśla też, że powieść Radigueta jest konwencjonalna formalnie. W recenzji *Korzeni nieba* Romaina Gary’ego (tłum. Krystyna Byczewska)⁴⁷ Jan Koprowski pisze natomiast z aprobatą, że Gary jest namiętym przeciwnikiem Alaina Robbe-Grilleta i nowej powieści, a także pisarzem zaangażowanym. Anna Tarska⁴⁸, przy okazji omówienia książki Gary’ego, twierdzi, że: „Nudzi mnie człowiek sprawdzony do odruchów, nudzi mnie człowiek Butora [...]”.

Na pochwałę recenzentów zasługiwała natomiast prostota formalna i czytelna, najchętniej optymistyczna treść, np. o książce Romaina Gary’ego pisała Wisława Szymborska⁴⁹, podkreślając, że jest to proza zdecydowanie nieeksperymentalna, bohater tradycyjny, więc można jej wybaczyć dłużyżny; a w recenzji *Pogańskiego życia* Jacques’a Perry’ego⁵⁰ (tłum. Krystyna Byczewska) Zbigniew Kubikowski chwali tradycyjną narrację w stylu dziewiętnastowiecznym: „Wartka fabuła, dyscyplina narracyjna, niezmacony ciąg chronologiczny...”. Także *Młodzieniec z dawnych lat* François Mauriac⁵¹ (tłum. Zofia Milewska) zasługuje na pochwałę Jana Koprowskiego, ponieważ „nie odznacza się wynalazczością fabularną”.

Widać więc, że omawiani recenzenci nie cenili zabaw formalnych nowoczesnych pisarzy, językowego lub konstrukcyjnego skomplikowania, a zaletą była dla nich czytelna, płynna, prosto opowiedziana historia w tradycyjnym, realistycznym stylu.

4.5. „Wyroby panny Franciszki”

Jednym ze zjawisk literackich po odwilży i źródłem fermentu wśród recenzentów była literatura popularna, masowa. Lata 1956 i 1957 to okres, kiedy zwłaszcza *Przekrój*, ale też inne czasopisma zamieszczały wiele wywiadów, plotek i anonsów dotyczących Françoise Sagan i jej życia oraz

⁴⁶ *Życie Literackie* 1959, nr 8, s. 8.

⁴⁷ *Odgłosy* 1967, nr 37, s. 7.

⁴⁸ *Echo Krakowa* 1967, nr 83, s. 4.

⁴⁹ *Życie Literackie* 1967, nr 24, s. 3.

⁵⁰ *Życie Literackie* 1968, nr 34, s. 10.

⁵¹ *Odgłosy* 1970, nr 40, s. 7.

nakładów jej książki (*Witaj, smutku*, tłum. Anna Gostyńska) we Francji. Jednak oprócz lifestyle'owej fascynacji ta pozycja wzbudziła też moralną panikę wśród recenzentów, przerażonych obrazem rozwiązłej bohaterki. Recepcja *Witaj, smutku* wydaje się uwarunkowana genderowo, o czym ciekawie świadczy dwugłos recenzentów w *Kamienie*⁵². Stefan Wolski stwierdza w tym czasopiśmie, że powieść Sagan to beletrystyka rozrywkowa gorszego gatunku, streszcza książkę bez sympatii dla bohaterki, za to z moralnym wzmożeniem, uznając za karygodne, że francuska autorka nie potępia i nie karze swojej bohaterki za niemoralność. Stwierdza też, że Françoise Sagan nie wytrzymuje porównania z Gustave'em Flaubertem i Ernestem Hemingwayem, oraz martwi się, co z tego wyczyta polska młodzież i jak zły na nią wpływ może mieć ta książka. Wolski podważa też tezę, że *Witaj, smutku* miała być świadectwem pokolenia – nie jest epicka, jest płytka, psychologicznie postaci są niekonsekwentnie zarysowane, papierowe, najważniejsza staje się fabuła, a nie zarys psychologii pokolenia; inne postaci są tylko naszkicowane. W swojej replice Anna Markowa z kolei uznaje Sagan za jedną z reprezentantek nowego typu literatury, twierdząc, że książka daje świadectwo rozterkom psychologicznym młodego pokolenia; postuluje też, żeby nie utożsamiać bohaterki z autorką i nie żądać od autorki komentarza potępiającego bohaterkę; broni także prawa autora do pisania rzeczy niemoralnych, jeśli są napisane dobrze. Markowa dodaje, że powieści będące panoramami społecznymi to przeżytek; obecnie często są dużo wężziej zamierzone, więc porównanie z Flaubertem jest nie na miejscu. Lepiej porównać Françoise Sagan z Markiem Hłaską, u którego bohaterowie też są negatywni, ale o coś im chodzi. Recenzentka przyznaje, że powieść Sagan nie jest dobrze napisana, psychologia postaci jest prymitywna, ale jednak ma ambicję – poza rozrywką i modą – mimo że przedstawiony w niej obraz pokolenia jest fałszywy i wąski.

Józef Maśliński⁵³ również nie odmówił sobie seksistowskich uwag wobec autorki (którą nazywa „osóbką”) i jej czytelniczek: „Przechrój ogłasza za francuskim *Expressem* wywiad ze słynną gwiazdą rynku wydawniczego, Françoise Sagan. Pytania i odpowiedzi brzmią zupełnie rozsądnie (ku rozgoryczeniu zapewne i udręce intelektualnej naszych saganomanek...).” Tymczasem Julia Hartwig⁵⁴ co prawda także wspomina o młodym wieku

⁵² *Kamena* 1957, nr 12, s. 1, 6.

⁵³ *Życie Literackie* 1957, nr 43, s. 11.

⁵⁴ *Nowiny Rzeszowskie* 1957, nr 58, s. 5.

autorki i o tym, że jej książka stała się bestsellerem, ale zdobywa się na nieco głębsze przemyślenia na temat mody literackiej oraz reprezentatywności pokoleniowej pisarki. Relacjonuje, jak o Sagan pisze prasa francuska: że docenia się jej dobry styl, udawany cynizm, wdzięk narracyjny, opisy nudy i zniechęcenia młodych, chociaż zwraca się tam też uwagę na problemy konstrukcyjne. Zdaniem Hartwig książka odtwarza atmosferę typową dla obecnego młodego pokolenia Francuzów i jest dla polskiego czytelnika – który, jej zdaniem, nie jest tak zblazowany – czymś egzotycznym. Z tonu recenzji wynika, że Hartwig próbuje uspokoić moralną panikę.

Co ciekawe, „saganomania” trwała bardzo krótko: jeszcze w tym samym roku wyszedł, co prawda, *Pewien uśmiech* tej samej autorki (tłum. Anna Gostyńska), ale też *Przekrój*⁵⁵ w anonimowej notce informował, że pomimo iż jej książka była bestsellerem i „fenomenem literackim i socjologicznym”, Françoise Sagan nie może znaleźć chętnego na wydanie polskiego przekładu kolejnej książki. Co jakiś czas recenzenci innych książek pozwalali sobie jeszcze na krytyczne nawiązania do Sagan, zazwyczaj bez nazywania autorki po imieniu i nazwisku: recenzję *Upadku Alberta Camusa*⁵⁶ Jarosław Iwaszkiewicz podsumował następująco: „Darowujemy za nią [powieść Camusa] naszym francuskim przyjaciółom zaśmiecenie naszego rynku czytelniczego wyrobami panny Franciszki”. W recenzji tej samej powieści Salomon Łastik⁵⁷ pisze: „to nie kicz ani szmira, co zalewa obecnie nasz rynek w imię rentowności”, a jeszcze w 1960 roku w recenzji *Przemiany Michela Butora*⁵⁸ (tłum. Irena Dewitz) Zygmunt Greń ubolewa, że Butora wydaje się w Polsce tak długo po oryginale, a Sagan wydawano natychmiast.

Późniejsze książki popularne, których skądinąd w badanym przez mnie korpusie było stosunkowo niewiele, nie wzbudzały już takiego oburzenia, nawet jeśli ich bohaterkami były kobiety nieprzestrzegające tradycyjnych zasad.

5. Wnioski

Z przedstawionej analizy można wyciągnąć kilka wniosków. Po pierwsze, jak widać w pierwszej części, ze względu na niewielką liczbę wzmianek

⁵⁵ *Przekrój* 1957, nr 650, s. 11.

⁵⁶ *Życie Warszawy* 1957, nr 232, s. 4.

⁵⁷ *Słowo Ludu* 1957, nr 160, s. 7.

⁵⁸ *Dziennik Polski* 1960, nr 65, s. 3.

o tłumaczach i tłumaczeniu w recenzjach – jest to raczej badanie recepcji literatury francuskiej, a nie przekładów. Ze skąpych wzmianek o przekładzie czytelnik może się dowiedzieć jedynie, czy był ładny, że bywa trudny i że tłumaczom zdarzały się błędy.

Wbrew nadziejom przedstawionym we wstępie, analiza pokazała, że na podstawie recenzji nie jest łatwo ocenić, **dla kogo były przeznaczone te książki**. Na przeszkodzie stoi przede wszystkim – narzucone przecież odgórnie i bardzo silnie obecne zwłaszcza w okresie stalinowskim – ideologiczne kryterium oceny literatury: trudno wyobrazić sobie, żeby było ono równie istotne dla zwyczajnych czytelników i żeby przesądzało o ich wyborach czytelniczych. Być może z tego ideologicznego ukierunkowania wynika też, że nie da się z omówionych recenzji wyczytać osobistej reakcji recenzentów na niektóre książki, ponieważ skupiają się oni przede wszystkim na zgodności książek z ideologią.

Drugą przeszkodą jest to, że niejako programowo recenzenci w tym okresie zakładali, iż każda książka jest dla każdego i proces lektury przebiega zawsze tak samo – np. Anna Tarska w *Echu Krakowa* według takich samych (niesprecyzowanych w dodatku) kryteriów i w podobnym stylu ocenia i książki popularne, i ambitniejsze. Takie postępowanie mogło być zgodne z równościową ideologią państwa komunistycznego lub wynikać z braku refleksji u recenzenta – rozstrzygnięcie tego wymaga jednak dalszych badań.

Po odwilży i odejściu od wyłącznie ideologicznych kryteriów oceny nieco łatwiej wnioskować na temat odbiorców. Na przykładzie recepcji powieści Françoise Sagan widać, że z jednej strony książka przeznaczona była dla odbiorcy masowego – świadczą o tym zarówno częste przywoływanie przez różnych recenzentów kwestii nakładów, jak i ich troska o wpływ danej pozycji na moralność publiczną i wychowanie młodzieży. Z drugiej – odbiorcami dzieł Alberta Camusa były osoby, dla których istotne stawały się filozoficzne i historiozoficzne implikacje jego powieści oraz ich wartość artystyczna. Zagadką natomiast pozostaje odbiorca, dla którego tłumaczono literaturę eksperymentalną i artystyczną – krytykowaną bardzo ostro, zasadniczo niezgodną z dominującą poetyką kultury docelowej, a mimo wszystko wydawaną. Być może jej odbiorcami naprawdę miała być garstka polskich miłośników awangardy, ale recenzenci nie mogli – lub nie chcieli – tego wyrazić wprost.

Na podstawie recenzji można do pewnego stopnia wnioskować o **możliwych motywacjach** twórców polityki przekładowej, chociaż nie zawsze

konkretnych tłumaczy i ich wydawców. Widać na przykład, że w okresie stalinowskim książki o wymowie lewicowej pełniły przede wszystkim **rolę indoktrynacyjną**; pod sztandary komunizmu zaciągano nawet klasyków, którzy mieli stanowić wzorce dla rodzimej prozy socrealistycznej [Jackowska-Frank 2011].

Podejście to zmienia się po odwilży. Większa różnorodność tematyczna i stylistyczna recenzowanych książek i szerszy wachlarz kryteriów ich oceny wskazują, że jedną z motywacji mogło stać się zadowolenie czytelnika. Najlepiej o tym świadczy wydawanie literatury masowej, w naszej analizie reprezentowanej zwłaszcza przez powieść Françoise Sagan. Jak pokazują Daniele Monticelli i Anne Lange [2014: 101] w swojej historii przekładu w komunistycznej Estonii, nakłady były ważne w każdym ustroju mimo przewagi kryteriów ideologicznych w państwie komunistycznym. Wydaje się, że niektóre tytuły w obecnym badaniu były wydawane właśnie ze względu na ich poczytność. Jednak oburzenie recenzentów, jakie wywołała publikacja powieści Sagan, nasuwa też pytanie, czy celem wydawców i/lub tłumaczy nie było właśnie wywołanie fermentu obyczajowego⁵⁹, czyli działanie subwersywne – jednak w tym celu należałoby sięgnąć do innych źródeł, osobistych zapisków tłumaczy, redaktorów i wydawców.

Nagromadzenie zarówno wydań, jak i recenzji twórczości Camusa po 1957 roku może z kolei wynikać zarówno z tego, że po odwilży próbowano szybko nadrobić opóźnienie w ich wydawaniu – uznawano je za artystycznie udane i filozoficznie ważne – jak i ze względu na konsekrację autora przez Komitet Noblowski i zainteresowanie publiczności dla nagrodzonego dzieła. Wyłaniająca się z analizowanych recenzji chłodna recepcja literatury eksperymentalnej nasuwa też pytanie, do jakiego stopnia naciskali na jej wydawanie sami tłumacze. Być może, żeby zrozumieć motywacje agensów, trzeba by w tym przypadku przeanalizować wewnętrzne dokumenty wydawnicze, a także świadectwa ich samych.

Analiza pozwala także zadać pytanie o genderowe aspekty odbioru wybranych przez mnie tłumaczeń – wszak zostały one przecież stworzone przez kobiety. W niektórych opisanych przypadkach widać było, po pierwsze, różnice w odbiorze pomiędzy recenzentami-kobietami a recenzentami-mężczyznami, szczególnie wyraźne w wypadku Françoise

⁵⁹ Jeśli tak, to im się udało, o czym świadczy np. napisane 18.09.2003 roku ciekawe wspomnienie Tadeusza Nyczka: „Witaj, smutku, Sagan, Françoise”, *Gazeta Wyborcza*, <https://wyborcza.pl/7,75517,1673943.html> (data dostępu: 13.03.2025).

Sagan. Jej twórczość dużo głębiej zszokowała krytyków niż krytyczki; ci pierwsi stosowali też do oceny, głównie *Witaj, smutku*, znacząco inne kryteria i czasami dość seksistowski ton. Dotyczył on jednak raczej samej autorki i jej czytelniczek, a nie bezpośrednio tłumaczek. Po drugie, co dotyczy kwestii płci i przekładów Sagan i wymaga dalszych badań: warto by było, mianowicie, przeanalizować, czy wybór tej autorki przez tłumaczki i ich wydawców nie miał charakteru subwersywnego, feministycznego. Należy jednak podkreślić, że nic w badanych recenzjach nie wskazuje, żeby płęć samych tłumaczek (a nie autorek i czytelniczek) miała wpływ na wydźwięk krytyki, i na podstawie tej analizy trudno wnioskować, żeby odbiór tłumaczeń męskich był inny niż kobiecych.

Artykuł jest próbą wstępnego zarysowania tematu i sprawdzenia, do jakiego stopnia analiza recenzji prasowych może być przydatna do badań nad historią przekładu literackiego. Pokazuje on ograniczenia, jakie ma badanie recepcji na podstawie recenzji prasowych – wynikające, być może, w części z nieznamości presji, jaka w czasach totalitaryzmu wywierana była na samych recenzentów i czasopisma, z tego, że recenzent nie jest typowym odbiorcą literatury, oraz z faktu, że z recenzji tylko pośrednio można wnioskować na temat roli i wpływu przekładów oraz motywacji agensów.

Bibliografia

- Balcerzan, E. (2011), „Tajemnica istnienia (sporadycznego) krytyki przekładu”, [w:] Edward Balcerzan, *Tłumaczenie jako „wojna światów”*. W kręgu *translatologii i komparatystyki*, Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Brems, E., Ramos Pinto, S. (2013), „Reception and Translation”, [w:] Yves Gambier, Luc van Doorslaer, red. *Handbook of Translation Studies*, t. 4, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam–Philadelphia.
- D’hulst, L. (2010), „Translation History”, [w:] Yves Gambier, Luc van Doorslaer, red. *Handbook of Translation Studies*, t. 1, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam–Philadelphia.
- Instytut Badań Literackich (1957-1973), *Polska Bibliografia Literacka za Lata... (1944-1970)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Jackowska-Frank, K. (2011), *La réception de la littérature française en Pologne, 1944-1956: littérature, politique, idéologie*. Niepublikowana praca doktorska, Université Paris-Sorbonne, Paris.
- Kaszuba, E. (2021), „Wrocław nasz! Polonizacja kulturowego oblicza miasta w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej”, *Klio*.

- Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym*. 60(4): 141-172. <https://doi.org/10.12775/KLIO.2021.039>.
- Kloc, A. (2014), „Cenzurowanie Kamieny w latach 1956-1958”, *Rocznik Lubelski*. 40: 198-217.
- Kraskowska, E. (2018), „Porównywanie jako metoda krytyki przekładu”, *Tekstualia*. 3(54): 53-64. <http://doi.org/10.5604/01.3001.0013.3431>.
- Lisowska, U. (2001), „Dziennik Polski 1945-1956”, *Rocznik Historii Prasy Polskiej*. 4/1(7): 117-171.
- Matras-Mastalerz, W. (2020), „Kulturotwórcza rola Przekroju Mariana Eilego. Analiza zawartości tygodnika z lat 1945-1969”, *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, XXIII. 2(58): 91-109.
- Młynarczyk-Tomczyk, A. (2024), „Rytualizacja przekazu o Polsce Ludowej w kontekście jej święta. Przykład Słowa Ludu”, *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, XXVII, 2(74): 105-125.
- Monticelli, D., Lange, A. (2014), „Translation and Totalitarianism: The Case of Soviet Estonia”, *The Translator*. 20(1): 95-111.
- Mysiakowska-Muszyńska, J. (2011), „Grupa Dziś i Jutro wobec podstawowych założeń ideowych polskiego ruchu narodowego (1945/1946)”, *Politeja*. 1(15): 487-504.
- Pindel, T. (2009), „Tłumacz i jego błędy, czyli o krytyce przekładu w prasie”, *Studia Iberystyczne*. 8: 253-264.
- Pym, A. (1998), *Method in Translation History*, St Jerome Publishing, Manchester.
- Rajewska, E. (2021), „Krytyka przekładu i okolice”, *Przekładaniec*. 42: 7-13. <https://doi.org/10.4467/16891864PC.21.015.14326>.
- Rozwadowska, K. (2021), „Krytyka przekładu w cyberprzestrzeni – nowe szanse i wyzwania (na przykładzie tłumaczeń *Mistrza i Małgorzaty* Michaiła Bułhakowa)”, *Przekładaniec*. 42: 144-159. <https://doi.org/10.4467/16891864PC.21.021.14332>.
- Soliński, W. (1987), *Przekład artystyczny a kultura literacka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Szajkiewicz, W. (1973), „Prasa wrocławska w roku 1945”, *Rocznik Historii Czołopiśmiennictwa Polskiego*. 12/1: 57-84.
- Szumilo, M. (2013), „Działalność redakcji Trybuny Ludu w 1955 roku w świetle raportu ambasadora sowieckiego w Warszawie”, *Res Historica*. 36: 301-311.
- Szwebs, W. (2016), „Tłumacz jako marka? O tym, co zastąpiło kryteria w internetowej recepcji przekładu *Wielkiego Gatsby'ego* Francisca Scotta Fitzgeralda”, *Między Oryginałem a Przekładem*. 22(4/34): 95-116. <https://doi.org/10.12797/MOaP.22.2016.34.07>.

- Wardle, M. (2019), „Eeny, Meeny, Miny, Moe: The Reception of Retranslations and How Readers Choose”, *Cadernos De Traduçã*. 39(1): 216-238. <https://doi.org/10.5007/2175-7968.2019v39n1p216>.
- Wojnowski, J., red. (2000), *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1-2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest próba zanalizowania recepcji polskich tłumaczeń literatury francuskiej w latach 1945-1970. Artykuł skupia się na recenzjach prasowych, żeby na ich podstawie sformułować wstępne wnioski na temat tego, dla kogo były przeznaczone te przekłady, jakie były: motywacje tłumaczy i ich wydawców, rola tych przekładów w ówczesnym kontekście społeczno-politycznym oraz ich wpływ na czytelników i użytek, jaki mogli oni zrobić z tych książek.

SŁOWA KLUCZOWE: tłumacze, historia przekładu, socjologia przekładu, recepcja przekładu, recenzje prasowe

ABSTRACT

Reception of Translations of French Literature in Post-Second World War Poland (1945-1970): Preliminary Conclusions, Research Questions, and Hypotheses

The article is an attempt to analyze the reception of Polish translations of French literature in the years 1945-1970. It focuses on press critiques of the translations in order to formulate preliminary conclusions regarding the projected reader of these books, to sketch the possible motivations of the translators and their publishers, the role of the translations in the social and political context of the time, their impact on the readers and the use the readers made of them.

KEYWORDS: translators, history of translation, sociology of translation, translation reception, press reviews